

Jasiński, Kazimierz

"Kancelarie i dokumenty wielkopolskie XIII wieku", Maria Bielińska, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 59/1, 164-171

1968

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Maria Bielińska, *Kancelarie i dokumenty wielkopolskie XIII wieku*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo, Wrocław—Warszawa—Kraków 1967, s. 397, tabl.

Książka M. Bielińskiej dotyczy zaniedbanej w naszej nauce dziedziny badań dyplomatycznych. Dorobek nauki polskiej w zakresie dyplomatyki jest wprawdzie bogaty, ale zarazem dość jednostronny. Przeważają badania nad autentycznością dokumentu, nie rozwinęły się natomiast badania nad średniowiecznymi kancelariami. Niezwykle interesująco zapowiadające się studia St. Kętrzyńskiego nad kancelarią Kazimierza Wielkiego znane są tylko z fragmentów. Książka K. Maleczyńskiego „Zarys dyplomatyki polskiej wieków średnich” poświęciła wiele uwagi kancelarii książęcej i królewskiej do r. 1370. Bardzo rozległy zakres i charakter „Zarysu” sprawiły, że dzieło to stanowiło przede wszystkim podsumowanie (w tym także własnych badań autora), uzupełnione szeregiem nowych spostrzeżeń. W tej sytuacji podjęcie przez M. Bielińską opracowania średniowiecznych kancelarii wielkopolskich należy uznać za jak najbardziej uzasadnione.

Zakres rzeczowy i chronologiczny książki jest wyjątkowo szeroki. Mógłby on być z powodzeniem przedmiotem trzech oddzielnych rozpraw dotyczących: 1) kancelarii książęcej w Wielkopolsce w latach 1239—1279, 2) kancelarii biskupich (gnieźnieńskiej i poznańskiej) w XIII w. oraz 3) klasztornych „ośrodków kancelaryjnych” w Wielkopolsce w XIII w. Omówieniu poszczególnych kancelarii poświęciła autorka trzy podstawowe rozdziały swej książki (II—IV). Poprzedzają je „Wprowadzenie” oraz rozdział I, zajmujący się dokumentacją czynności prawnych w XIII wieku. Właściwą pracę uzupełniają bardzo bogaty aneks (s. 233—356), „Katalog rąk pisarzy” oraz bibliografia, streszczenie francuskie i indeksy. Konstrukcja nie budząca zastrzeżeń, odbiega od dotychczas stosowanego schematu. Różnica polega na przrzuconiu krytyki dokumentów do regestów, umieszczonych w aneksie.

Najważniejsze *novum* stanowi kompleksowe badanie „jednocześnie działających i powiązanych ze sobą kancelarii” (s. 18). Autorka nawiązała w tym przypadku do wzorów czeskich. Wyniki potwierdziły słuszność tej nowej w polskiej dyplomatyce koncepcji badawczej. W dotychczasowych badaniach nad kancelariami książęcymi zajmowano się tylko epizodycznie działalnością „kancelaryjną” poszczególnych odbiorców dokumentów książęcych. Badania te ograniczały się do wykazania ewentualnej niekancelaryjności dokumentu, tj. sporządzania go przez odbiorcę. Nawet wyniki uzyskane jedynie na tej podstawie powinny były sugerować, że biskupstwa i klasztory dysponowały zorganizowanymi formami sporządzania dokumentów. Dowodził tego znaczny odsetek dokumentów przygotowywanych przez odbiorcę. Autorka słusznie zwróciła uwagę na poważne znaczenie polityczne i ekonomiczne instytucji kościelnych w tym okresie. Całościowe zbadanie różnych kancelarii działających w XIII w. w Wielkopolsce przyniosło nie tylko nowe opracowanie nie zbadanych dotychczas kancelarii kościelnych, ale pozwoliło również wyjaśnić sporne kwestie związane z dziejami kancelarii książęcej. Brak monografii dotyczących kancelarii kościelnych zdecydował, że autorka przeprowadziła nad nimi samodzielne studia w odniesieniu do niemal całego XIII w. Kancelarią książęcą zajęła się autorka tylko dla okresu lat 1239—1278, ponieważ okres wcześniejszy i późniejszy został już opracowany wcześniej, w tym lata 1296—1299 przez

autorkę. Umożliwia to dokładne prześledzenie rozwoju tej kancelarii na przestrzeni blisko stu lat¹.

Dokładne badania autorki dają odpowiedź na nurtujące od dawna dyplomatykę polską pytanie: od kiedy datują się początki zorganizowanej kancelarii książęcej (względnie królewskiej) w Polsce? W świetle omawianej książki nie ulega wątpliwości, że początki te przypadają dopiero na połowę XIII w. Twierdzenie to zostało udokumentowane na przykładzie wielkopolskim w sposób przekonywający. Bielińska wykazuje, jak znaczne postępy poczyniła kancelaria książęca za panowania synów Władysława Odonica: Przemysła I i Bolesława Pobożnego. Pod względem organizacji widzimy znaczną różnicę między kancelarią z pierwszych lat rządów Przemysła a kancelarią Bolesława Pobożnego z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIII w. Tak, jak jest rzeczą już oczywistą i udowodnioną, że kancelarie książęce początków XIII w. znacznie ustępowały kancelariom z połowy (nie mówiąc już o ostatniej ćwierci) XIII w., tak również nie powinniśmy ulegać wątpliwości, że stopień zaawansowania tych kancelarii musiał być jeszcze bardziej niski w okresie poprzedzającym wiek XIII. Nie ma żadnych podstaw do przypuszczenia, aby w początkach XIII w. nastąpił regres w rozwoju kancelarii książęcych. Jest to okres bezsprzecznie większego w porównaniu z wiekiem XI i XII rozpowszechnienia się dokumentu i wydaje się rzeczą oczywistą, że w dziejach kancelarii książęcej znalazło to swój wyraz w przewadze kancelarii z początku XIII w. nad kancelarią okresu wcześniejszego. Nie można więc mówić o zorganizowanej kancelarii już w wieku XII, czy nawet w okresie wcześniejszym. Z drugiej strony autorka opowiada się za istnieniem już w wieku XII kancelarii książęcej „jako urzędu”, w którym funkcje kancelaryjne były „ograniczone przeważnie do uwierzytelnienia dokumentu odbiorcy”. Ten pogląd wiąże się z postawieniem nowej w naszej nauce historycznej definicji kancelarii. Zdaniem autorki (s. 9) kancelaria XII i XIII w. „była urzędem, do którego należało współdziałanie w zarządzie państwem... oraz sprawowanie funkcji notarialnych w zakresie redagowania i spisywania, a przede wszystkim uwierzytelniania dokumentacji czynności prawnych lub urzędowych”. Stawiając tę definicję autorka sięgnęła do wzorów francuskich. Dyskusyjna może być tu jednak kwestia określenia kancelarii mianem urzędu. Zagadnienie to powinno zainteresować nie tylko dyplomatyków, lecz także historyków prawa i archiwistów. Nie wchodząc w omówienie tej definicji, chciałbym tylko zaznaczyć, że stanowisko i funkcje kanclerzy polskich XII w. zarysowują się w naszych źródłach bardzo słabo, co utrudnia ocenę charakteru kancelarii tego okresu.

Za autorką można przyjąć, że przed XIII w. kancelaria w małym stopniu zajmowała się wystawianiem, czy tylko uwierzytelnianiem dokumentu. Nie jest to okres bezdokumentowy (określenie Kętrzyńskiego), lecz okres epizodycznego występowania dokumentu. Stąd kwestia, czy te nieliczne (nie zawsze dochowane do naszych czasów) dokumenty wystawione przez panującego zostały wygotowane przez odbiorcę, czy przez kancelarię wystawcy, nie ma większego znaczenia dla określenia stopnia zaawansowania ówczesnej kancelarii książęcej, w której wystawianie dokumentów nie wymagało jakichś wyższych form organizacyjnych. Znacznie więcej miejsca zajmowała zapewne korespondencja, głównie z zagranicznymi dynastiami (często skolligaconymi z polską dynastią) i z kurią papieską, jakkolwiek krąg osób korespondujących z dworem polskim był zapewne znacznie szerszy. Kanclerz i jego podwładni uczestniczyli, jak to słusznie przyjmuje autorka, w zarządzie państwem; kanclerz był niewątpliwie jednym z najbliższych, jeżeli

¹ Równocześnie przygotowana została praca doktorska F. Sikory, dotycząca książęcej kancelarii wielkopolskiej (por. F. Sikora, *Dokumenty i kancelaria Przemysła I i Bolesława na tle współczesnej dyplomatyki wielkopolskiej*, „Sprawozdania z posiedzeń Komisji Oddziału PAN w Krakowie” za rok 1964, s. 426–429).

nie najbliższym politycznym doradcą panującego. Ponadto nie wyodrębniona jeszcze z *capelli* kancelaria (a taką najprawdopodobniej była kancelaria przed XIII w.) sprawowała szereg funkcji charakterystycznych dla ówczesnej *capelli*. Jakkolwiek charakter i funkcje polskiej kancelarii wczesnośredniowiecznej są w większym lub mniejszym stopniu hipotetyczne, nie ulega jednak wątpliwości, że w bardzo małym tylko stopniu zajmowała się ona wygotowywaniem dokumentów.

Autorka w wyniku żmudnych poszukiwań zebrzała stosunkowo bogaty materiał nieopublikowany, sięgnęła we wszystkich możliwych wypadkach do podstawy rękopiśmiennej tekstów drukowanych oraz zestawiała bardzo sumiennie rozproszone wzmianki o zagubionych dokumentach synów Władysława Odonica.

Książka przynosi wiele nowych i trafnych ustaleń szczegółowych zarówno w zakresie autentyczności dokumentów, jak i ich duktu i dyktatu. Przykładowo tylko wymienię ustalenia dotyczące osoby kanclerza kaliskiego Izajasza (s. 76 — trafne zakwestionowanie poglądów Kętrzyńskiego i Maleczyńskiego), liczne emendacje dat (np. s. 243, P 21; s. 253, P 49), cenne informacje o notariuszu książeącym, Michale (s. 80), wykazanie duktu cysterskiego w dokumencie Przemysła I dla dominikanów z 1254 r. (s. 229). Przekonywające są wywody o powiązaniach łączących kancelarię książeącą z kancelarią biskupią poznańską (s. 162), jak i o roli kancelarii Bolesława Pobożnego w dziejach książecej kancelarii wielkopolskiej (s. 131 n.).

Z ogólniejszych zastrzeżeń wymienilibym na pierwszym miejscu hiperkrytyczną ocenę autentyczności dokumentów. Z przeszło 30 dokumentów Przemysła I i Bolesława Pobożnego uznanych przez autorkę za podrobione, podejrzane, wątpliwe czy interpolowane uznałbym blisko połowę za autentyczne. Uzasadnienie mego poglądu wymagałoby napisania osobnej rozprawki, dlatego ograniczam się do kilku przykładów. Dokument Przemysła z 1248 r. dla Trzebnicy (KWp I, nr 269) uznała autorka (s. 91; s. 67, przyp. 37) za niewątpliwy fałszyfikat. Twierdzenia tego nie podtrzymała już w aneksie (s. 244, P 23), ale również nie wycofała się z niego wyraźnie. Dokument ten pod względem treści nie nasuwa zastrzeżeń, a jego cechy zewnętrzne zostały uznane za autentyczne przez H. Appelta, który poświęcił dokumentom trzebnickim specjalną rozprawę². Autentycznym dokumentu Przemysła dla Obry z 1249 r. (KWp I, nr 278) została obroniona przekonywająco przez J. Mitkowskiego³. Całkowicie autentyczny jest również dokument oberški z 1251 r. (KWp I, nr 291), który autorka (s. 249, P 39) określiła mianem oryginału podfałszowanego. Za podstawę do zakwestionowania tego dokumentu posłużyło dopisanie w nim zwrotu *ne supradicti militis donacio*. Zwrot ten, jak to stwierdziła sama autorka (s. 212), w niczym nie zmieniał stanu prawnego postanowień dokumentu. Jest rzeczą oczywistą, że tylko w uzasadnionych wypadkach można razury czy późniejsze dopiski uznać za elementy fałszerstwa. Bez uzasadnienia została zakwestionowana autentyczność dokumentu Bolesława Pobożnego dla cystersów w Kołbaczu z 1259 r. (KWp I, nr 377). Podejrzewam, że ocena ta (s. 276, B 29) polega na nieporozumieniu. W każdym razie dokument ten nie budzi, jeżeli chodzi o jego prawdziwość zarówno dyplomatyczną jak i historyczną, żadnych zastrzeżeń. Za prawdziwy należy też uznać przywilej Bolesława Pobożnego dla benedyktynów lubińskich z 1262 r. (KWp I, nr 399). Dotychczasowa literatura podobnie jak i autorka (s. 284, B 51) uznała ten dokument za podrobiony na podstawie pobieżnej i nieuzasadnionej oceny O. Balzera⁴. Zakwestionował on w zasadzie tylko intytlulację *dux totius Polonie*, nie powtarzającą się w innych dokumentach tego księcia. Jest to argument bezpodstawny. Występowanie „jednorazowych” tytułatur w dokumen-

² H. Appelt, *Die Urkundenfälschungen des Klosters Trebnitz*, „Forschungen zum Schlesischen Urkundenbuch” t. II, 1940, s. 130, nr 70.

³ RDSG XIII, 1951, s. 310 n. (recenzja).

⁴ O. Balzer, *Polonia, Poloni, gens Polonica w świetle źródeł drugiej połowy wieku XIII*, „Księga pamiątkowa ku czci Bolesława Orzechowicza” t. I, Lwów 1916, s. 83.

tach autentycznych nie jest wypadkiem odosobnionym⁵. Może to być zresztą następstwem niedochowania się wszystkich dokumentów danego wystawcy. Dokument Bolesława dla Miłkołaja z 1265 r. (KWp I, nr 413) uznany przez autorkę za wątpliwy (s. 287, B 59) wymagałby dokładniejszego omówienia; można jedynie zauważyć, że twierdzenie, jakoby tylko dwóch świadków tego dokumentu działało wspólnie, jest niesłuszne⁶. Autentyczności dokumentu Bolesława Pobożnego z 3 lipca 1247 (KWp I, nr 263) nie podważa ani obecność biskupa poznańskiego Boguchwała w Kaliszu „w dniach oktawy święta patrona katedry poznańskiej” (s. 267, B 4), ani występowanie kilku świadków identycznych ze świadkami dokumentu Przemysła z 2 lipca 1247, wystawionego w Poznaniu (KWp I, nr 264). Ten ostatni moment wskazuje jedynie, że jeden z wymienionych (niewątpliwie autentycznych) dokumentów zawiera nieznaczny błąd w datacji. Fakt, że dokument Bolesława Pobożnego dla Łądu z 1265 r. został sporządzony przez odbiorcę, a równocześnie wykazuje zdaniem autorki (s. 287, B 60) dyktat kancelarii książęcej z okresu wcześniejszego, nie jest jeszcze argumentem wystarczającym do podania w wątpliwość autentyczności tegoż dokumentu⁷. Dokument Bolesława Pobożnego rzekomo z 1240 r. (KWp I, nr 240) nie jest falsyfikatem formalnym (s. 265, B 1), a wymaga tylko emendacji daty.

Sporządzenie kilku falsyfikatów na rzecz klasztoru lubińskiego przypisuje autorka (s. 112) Maciejowi, notariuszowi Bolesława Pobożnego. Jej zdaniem Maciej był benedyktynem lubińskim. Przypuszczenia te budzą poważne wątpliwości. Przy ustaleniu ręki Macieja, którą to ręką zostały według autorki spisane falsyfikaty lubińskie, należało wyjść od dokumentu z 1259 r. (KWp I, nr 382), zachowanego w oryginale i zawierającego formułę skrypcyjną Macieja. Tymczasem autorka nie tylko, że nie umieściła tego dokumentu w „Katalogu rąk pisarzy”, ale podała w wątpliwość (s. 114) fakt jego spisania przez Macieja. Przypisała natomiast Maciejowi (s. 114) spisanie dokumentu KWp I, nr 369. Gdyby to okazało się słuszne, należałoby odrzucić twierdzenie autorki o spisaniu przez Macieja falsyfikatów lubińskich (m. in. KWp I, nr 205), ponieważ zostały one spisane ręką różniącą się od ręki pisarza dokumentu KWp I, nr 369⁸. Teza o fałszerstwach Macieja jest trudna do przyjęcia i z tego względu, że mielibyśmy wówczas do czynienia z falsyfikatami kancelaryjnymi (raczej rzadkimi, niemniej jednak spotykanymi) sporządzonymi oszczędnie za życia wystawcy⁹, które i tak mogły wejść w życie dopiero po jego śmierci. Z reguły dokonywano fałszerstw po śmierci (rzekomego) wystawcy i przedkładano je jego sukcesorowi. Mimo wypowiedzianych tu zastrzeżeń w sprawie rzekomych fałszerstw Macieja należy stwierdzić, że zwrócenie uwagi na podobieństwo zachodzące w dukcie i dyktacie (s. 284, B 51) między dokumentami lubińskimi jest słuszne. Kwestia ta wymaga jeszcze dokładnych studiów.

⁵ Por. KWp I, nr 228 oraz „Zapiski Historyczne” t. XXI, 1955, z. 3/4, s. 34, przyp. 101.

⁶ Szczedrzyk jako kasztelan krzywiński występuje w latach 1256–1278 (KWp I, nry 342, 373, 611, 612 i in., w tym nr 479). Jan, syn Ryszarda, występuje wprawdzie poza naszym dokumentem tylko w r. 1256 (KWp I, nr 344), lecz nic nie stoi na przeszkodzie, aby mógł występować w r. 1265. Pewne wątpliwości, nie wystarczające do podania w wątpliwość autentyczności dokumentu, może nasuwać przydany Maciejowi tytuł prepozyta. Wątpliwość tę mogłoby wyjaśnić przyjęcie w naszym dokumencie rozbieżności chronologicznej między jego akcją prawną a wygotowaniem. Ewentualność taką przyjmował już St. Kętrzyński, *O datach tzw. niejednołitych w dokumentach polskich*, KH XLI, 1927, s. 271, przyp. 7.

⁷ Pochodzący z tego samego roku dokument Bolesława dla sołtysa kaliskiego Rytwina (KWp I, nr 416) jest chronologicznie wcześniejszy od dokumentu łędzkiego tegoż księcia (KWp I, nr 415). Por. B. Ulanowski, *Szkice krytyczne z wieku XIII*; RAU whf t. XX, 1887, s. 107, przyp. 2.

⁸ Por. S. Krzyżanowski, *Album Paleographicum*, tabl. XVI oraz K. Maleczyński, *Studia nad dyplomami i kancelarią Odonica i Laskonogiego*, Lwów 1928, tabl. XVIII. Por. również M. Bieleńska, *Kancelarie, Katalog rąk pisarzy*, wzór 3.

⁹ Falsyfikatem sporządzonym za życia wystawcy byłby — w myśl ustaleń autorki (s. 287, B 59) — dokument KWp I, nr 413.

Pomijając omówienie pozostałych kwestii spornych w zakresie autentyczności dokumentów¹⁰, chciałbym jeszcze zaznaczyć, że zagadnienia te można było rozpatrzyć w dwojaki sposób: 1) przez poświęcenie im osobnego rozdziału lub 2) jak to uczyniła autorka przez rozpatrzenie tych kwestii w aneksie, w regestach. Ten drugi sposób wymagał również dokładniejszego rozpatrzenia zagadnień związanych z ustalaniem autentyczności dokumentów, zwłaszcza w tych przypadkach, gdzie autorka odbiegała od poglądów dotychczasowej literatury.

Dużo miejsca poświęciła Bielińska omówieniu duktu i dyktatu dokumentów. Studia te należą do bardzo żmudnych, sprawdzenie wyników autorki w tym zakresie wymagałoby kilkumiesięcznych badań. Można się jedynie pokusić o częściowe skontrolowanie jej rezultatów. Ustalenia w zakresie duktu ułatwia w pewnym stopniu załączony do pracy „Katalog rąk pisarzy”, zawierający 29 wzorów pisma. Koncepcja reprodukcji pewnych tylko fragmentów dokumentu jest godna zalecenia. Wprowadza to poważną oszczędność, a zarazem ułatwia reprodukcję większej ilości dokumentów. Autorce za „Katalog” należą się słowa uznania. W zasadzie wybór wzorów jest trafny, gdyż zaprezentowano w nim wzory pisma stosowanego zarówno w kancelarii książęcej jak i kościelnych skryptoriach. Dość istotna jest kwestia selekcji reprodukowanych dokumentów. Katalog powinien uwzględniać dokumenty szczególnie ważne dla argumentacji autora; w danym wypadku uwzględnić należało dokument KWp I, nr 382 z formułą skrypcyjną Macieja. Należy unikać (z wyjątkiem uzasadnionych wypadków) reprodukcji znanych już z innych publikacji. Tak np. dla wykazania tożsamości ręki pisarskiej w dokumentach KWp I, nr 302 i 357 należało zamieścić reprodukcję tego ostatniego dokumentu, a nie nr 302 („Katalog”, wzór 14), znany z „Album Paleographicum” St. Krzyżanowskiego. Dobór fragmentów powinien uwzględniać części tekstu obfitujące w litery charakterystyczne (majuskułne i niektóre minuskułne jak a, g, k, r, z), decydujące o ustaleniu rąk pisarskich. W wypadku wzoru 25 chętnie oglądalibyśmy fragment tekstu z dopiskiem na razurze.

Twierdzenie autorki (s. 114), że dokumenty KWp I, nr 368 i 369 zostały spisane ręką Macieja, nie jest trafne. Z porównania wzoru 3 z tabl. XVI „Album Paleographicum” wynika, że są to dwie różne ręce, jak na to wskazuje zwłaszcza odmienny sposób pisania „g” i „r” oraz skrótów. Nie jestem całkiem przekonany o słuszności poglądu (s. 210), że dokumenty KWp I, nr 131 i 291 zostały spisane tą samą ręką (wzór 25 oraz K. Małczyński „Studia nad dyplomami i kancelarią Odonica i Laskonogiego”, tabl. 3). Załączony we wzorze 3 fragment dokumentu został opublikowany w KWp I pod nr 119, a nie pod nr 368.

Badanie dyktatu tylko pozornie może wydawać się łatwiejsze w porównaniu z badaniem duktu. Przypadkowe zbieżności, przejęcie przez odbiorcę dyktatu wystawcy i odwrotnie (poprzez wzór dokumentowy), stosowanie mieszanego dyktatu — oto może najważniejsze, ale bynajmniej nie wszystkie trudności, jakie następują przy ustalaniu dyktatu. Rezultatów autorki w tym zakresie dokładnie nie spraw-

¹⁰ W kilku przypadkach zachodzi rozbieżność w ocenie autentyczności dokumentów między zasadniczym tekstem pracy a uwagami, zamieszczonymi w regestach. Poza wymienionym już dokumentem KWp I, nr 269 można tu wymienić oceny dotyczące dokumentów KWp I, nr 272 (s. 206 i 244, P 26) i KWp I, nr 309 (s. 218, przyp. 98 oraz s. 254, P 53). Tylko wyjątkowo można zarzucić autorce zbyt łagodną ocenę autentyczności niektórych dokumentów, a mianowicie KWp I, nr 600, 330 i 411, które wydają się być znacznie bardziej podejrzane, niżby to z uwag autorki wynikało. Słusznie uznana Bielińska (s. 268 n. B 8) dokument Bolesława dla Raczona za falsyfikat. Na nieporozumieniu polega jej twierdzenie, że opowiedziałem się za autentycznością tego dokumentu. W cytowanym przez autorkę miejscu („Zapiski TNT” t. XIX, 1953, s. 66, przyp. 27) w ogóle nie wypowiadałem się na temat prawdziwości tego dokumentu, natomiast w innym miejscu („Roczniki Historyczne”, t. XXIX, 1963, s. 218, przyp. 14) wyraźnie określiłem go jako falsyfikat.

działem. W większości wypadków, jak przypuszczam, należy je uznać za trafne. Szczególnie dużo wątpliwości nasuwają jednak poglądy (s. 115 nn.) na działalność prepozyta kaliskiego Mikołaja w kancelarii Bolesława Pobożnego. W dokumentach, których dyktat przypisała autorka Mikołajowi, można wydzielić grupę o bardzo zbliżonym dyktacie, mianowicie dokumenty KWp I, nr 412 i 418 oraz dokument opublikowany przez autorkę (s. 333 nn.), z identyczną datacją co nr 412 w KWp. Wyjaśnienia wymaga podobieństwo dyktatu, zachodzące między dokumentami KWp I, nr 441 oraz KWp I, nr 602, z których pierwszy zaliczyła autorka (s. 294, B 82) do dyktatu kancelarii książecej a drugi (s. 280, B 40) do dyktatu kancelarii biskupa wrocławskiego. Zagadkowe jest przypuszczenie (s. 117) o współdziałaniu kancelarii miasta Kalisza w zredagowaniu dokumentu Bolesława Pobożnego z 1 lipca 1266 (s. 337 n.).

Wynikiem niezręcznego sformułowania zdaje się być pogląd autorki (s. 38), że tylko znaczni komesi mogli dysponować własną kancelarią. W rachubę mogą tu wchodzić tylko poszczególni pisarze czy kapelani, zatrudnieni na dworach niektórych możnowładców. Na s. 56 autorka błędnie twierdzi, że 20 kwietnia 1253 nastąpił ostateczny podział Wielkopolski między synów Odonica. W rzeczywistości Bolesław Pobożny otrzymał wówczas jedynie Kalisz, natomiast podział Wielkopolski nastąpił dopiero w maju 1253 r. na wiecu w Pogorzeli. Kapelani książeży Gerwig i Detwig występują jeszcze w 1252 r.¹¹ Wątpliwy dokument KWp I, nr 330 trudno przyjąć za podstawę pierwszego wystąpienia Piotra jako kanclerza (s. 75, przyp. 73); poprawionej przez autorkę na 11 listopada 1265 dacie tego dokumentu nie odpowiada indykcja dziesiąta, przypadająca dopiero na r. 1267. Wątpliwe wydaje się przypuszczenie (s. 115) o tożsamości Mikołaja, prepozyta kaliskiego, z Mikołajem, prepozytem santockim. W wywodach autorki (s. 103 n.) na temat Piotra, kanclerza Bolesława Pobożnego, obok wiadomości całkiem pewnych trafiają się hipotezy słabo uzasadnione. Uzasadnienie (s. 122) nadania Giecza Tilonowi przez Przemysła II pozostaje w częściowej sprzeczności z treścią dokumentu nadawczego (KWp I, nr 568). Sprostować należy twierdzenie (s. 228, przyp. 119), że w dokumencie KWp I, nr 369 występuje formuła skrypcyjna Macieja. Występuje on w tym dokumencie jedynie w charakterze świadka. Emendacja daty dziennej dokumentu KWp I, nr 310 z 7 maja na około 20 maja (s. 257, P 59) nie jest uzasadniona, ponieważ formy *kalendas*, *nonas*, *idus* są niekiedy używane na oznaczenie pierwszego, piątego bądź siódmego i trzynastego, względnie piętnastego dnia miesiąca¹². Przy pisowni imion słowiańskich autorka wykorzystwała rozprawę W. Taszyckiego pt. „Najdawniejsze polskie imiona osobowe”. Tylko w bardzo nielicznych wypadkach pisownia imion słowiańskich budzi zastrzeżenia¹³.

Kilkakrotnie autorka wypowiada sprzeczne ze sobą poglądy. Michał nie był prepozytem kaliskim (s. 116, przyp. 234), a tylko kanonikiem kolegiaty kaliskiej, jak to podano w innych miejscach pracy (np. s. 81). Data śmierci biskupa poznańskiego Boguchwała, którą autorka (s. 73) kładzie na 19 grudnia 1264, pozostaje w sprzeczności z poglądem (s. 174) o wakansie na stolicy biskupiej poznańskiej w latach 1263—1265. Na s. 65 wymieniono 77 zachowanych dokumentów Przemysła I, a na

¹¹ Autorka (s. 71, przyp. 55) wymieniając dokumenty, w których oni występują, pominała dokument Przemysła I z 26 kwietnia 1252, zawierający najbogatszą listę kapelanów książeżych. Por. F. Sikora, *Uwagi o dokumentach klasztoru cysterek w Owiatkach*, „Studia Zródłoznawcze” t. IX, 1964, s. 69, przyp. 63. Przy omawianiu personelu kancelaryjnego należało uwzględnić zachowany tylko fragmentarycznie dokument Przemysła I z około 1250 r., (por. KWp I, nr 35). Uwadze autorki uszła działalność kleryka Andrzeja, urzędnika kancelarii Bolesława Pobożnego, (por. KWp I, nry 415 i 418).

¹² W przyp. 22 na s. 192 należało zacytować inną pracę M. Perlbacha, a mianowicie *Die Cisterzienser Abtei Lond im Stadtkölnischen Archiv*.

¹³ Zamiast Czechosław (s. 277, B 30 oraz s. 340, przyp. 6) powinno być Cichosław. Imię Albert u Zarembów nie jest odpowiednikiem słowiańskiego imienia Wojciech (s. 273, B 20).

s. 68 określono ich liczbę na 76. Tablica I na s. 59 wykazuje 5 dokumentów Bolesława Pobożnego dla biskupstwa wrocławskiego, w rzeczywistości jednak chodzi o 4 dokumenty, ponieważ KWp I, nr 437 i 610 dotyczą tego samego dokumentu (s. 293, B 79). Jan, archidiaakon poznański z lat 1252—1267, nie jest identyczny (s. 74, przyp. 68) z archidiaconem Janem z r. 1278, ponieważ obydwóch Janów przedziela na archidiaconacie Piotr (s. 103). Autorka podaje sprzeczne informacje w sprawie daty śmierci Domarada (s. 253 i 332), mylnie określając go jako brata Jarosta, sędziego kaliskiego (s. 332, przyp. 9).

Z pomyłek druku wymieniam następujące: Odra zamiast Obra (s. 55, 16 wiersz od góry), 22 lutego 1258 zamiast 2 lutego 1258 (s. 65, przyp. 30), KWp I, nr 307 zamiast KWp I, nr 303 (s. 76 przyp. 79), 1212—1229 zamiast 1212—1299 (s. 135) oraz 1277 zamiast 1297 (s. 178, 2 wiersz od góry). Dwukrotnie podaje autorka błędną nazwę Lehnino (s. 187 i 189) zamiast Lehnin. Na s. 224 (w. 16 od góry) powinno być 22 lutego 1258, a nie 22 lutego 1250. Podobny błąd w dacie spotykamy na s. 227 wiersz 9 od dołu, gdzie zamiast 1253 powinno być 1258. Zapewne już w maszynopisie znajdował się błędny tytuł czasopisma, w którym została opublikowana rozprawa G. Brümmera. Zamiast „Historische Zeitschrift für Westpreussen” powinno być „Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins” (P 26).

Poważną wartość naukową przedstawia „Aneks”, a zwłaszcza rejestry dokumentów wielkopolskich, stanowiące swego rodzaju repertorium dokumentów wielkopolskich XIII w. Zasady układu regestów, jak i ich układ wewnętrzny uważałbym za słuszny. W uwagach należałoby tylko, jak już o tym nadmieniałem, rozbudować w niektórych wypadkach krytykę autentyczności dokumentów. W regestach dokumentów arcybiskupów gnieźnieńskich występują pewne, raczej drugorzędne luki¹⁴.

Cenną pozycję stanowi opublikowanie dokumentów wielkopolskich z drugiej połowy XIII w. (s. 330—355), dotychczas nie drukowanych. Tym samym autorka podważyła dość silnie zakorzoną opinię, że badania mediewistyczne (dla okresu do połowy XIV w. włącznie) nie wymagają poszukiwań archiwalnych. Poprawność wydawniczą opublikowanych dokumentów nr 10 i 11 można sprawdzić dzięki załączonym reprodukcjom.

W dokumencie biskupa poznańskiego Jana powinno być *Lubinensi* zamiast *Lubinense* (s. 345, wiersz 4 od góry), *solvent militali* zamiast *solveret militari* (w. 13) oraz *sigillorum* zamiast *sigillum* (s. 15). W dokumencie Przemysła II z 1283 r. imię księcia brzmi *Premisl* a nie *Premisl*, a zamiast *equiescere* (w. 8 dokumentu nr 11, s. 346) powinno być *acquiescere*. W korroboracji tego dokumentu (s. 347, wiersz 4) powinno być *inviolabilis* i *presentem* zamiast *inviolabiliter* i *praesentem*. W dokumencie Przemysła II z 1289 r. występują następujące błędne lekcje: *ipso* (s. 350, przedostatni wiersz tekstu), zamiast *ipse*, *plenam ius donandi habentes* (s. 351, w. 2 od góry) zamiast *plenum ius donandi habentes*, *sepiusdictam* (w. 4) zamiast *sepius dictam* oraz *perseverent* (w. 15) zamiast *perseveret*. Pomijam kwestię pisowni liter „c” i „t” w zgłoskach „tio”, „tia”, „tium”. W ostatnim z wymienionych dokumentów dowolną wydaje się zasada pisowni „u” i „v”. Część zauważonych błędów, to niewątpliwie błędy druku.

Zastrzeżenia niniejsze, po części dyskusyjne, w niczym nie naruszają poważnej wartości dzieła. Część zarzutów tłumaczy bardzo rozległy zakres i objętość pracy. Z całą odpowiedzialnością mogę stwierdzić, że wkład pracy, który autorka włożyła

¹⁴ Brak jest dokumentów Jakuba Świnki opublikowanych w *Archivum Coronae Regni Bohemiae* t. I, Pragae 1935, nr 50 i ewentualnie nr 51 oraz w *Triginta documenta ecclesiae cathedralis Plocensis*, wyd. W. Kętrzyński, Lwów 1888, nr 10. Autorka omawiając kancelarię arcybiskupią nie mogła już uwzględnić szczegółowych badań F. Sikory, *Janusz kanclerz arcybiskupa Petki i Kazimierza Konradowica*, „Nasza Przeszłość” t. XXIV, 1966, s. 87—125.

w przygotowanie książki jest wyjątkowo duży i bynajmniej nie znajduje pełnego odbicia w rozmiarach jej dzieła. Powinno ono zainteresować nie tylko dyplomatów i przedstawicieli pokrewnych nauk pomocniczych (paleografia, sfragistyka, chronologia), ale także archiwistów, historyków prawa, historyków kultury oraz badaczy zajmujących się problematyką społeczną i polityczną.

Z pełnym uzasadnieniem uznać można „Kancelarie i dokumenty wielkopolskie XIII wieku” za poważne osiągnięcie naukowe.

Kazimierz Jasiński

Magda Martini, *Fausto Socino et la pensée socinienne. Un maître de la pensée religieuse (1539—1604)*, Paris 1967, s. 125.

Książka ta została oparta niemal wyłącznie na jednym opracowaniu, mianowicie dziele Pioloego o Socynie¹, wydanym przed laty i nader krytycznie ocenionym przez fachowców. Stamtąd też autorka zaczerpnęła wszystkie cytaty źródłowe z dzieł Socyna. Pełno ich w tekście: wkład autorski ograniczył się właściwie li tylko do słowa wiążącego. *Nota bene* Magda Martini nigdzie nie sięgnęła do łacińskiego, łatwo wszędzie dostępnego, oryginału dzieł heretyka ze Sieny. Brak zaś znajomości polskich prac na ten temat skłonił ją do twierdzenia, iż jak dotychczas nie ukazała się żadna szczegółowa monografia tego wybitnego teologa. Można ostatecznie darować, iż nie dotarła do wydanej pośmiertnie książki Ludwika Chmaja o Socynie, zawierającej jego dokładną biografię oraz omówienie dzieł². Nie sposób jednak zrozumieć, dlaczego nie zapoznała się uważniej z cytowanymi przez siebie rozprawami Stanisława Kota o antytrynitaryzmie, wydanymi w języku francuskim; angielskiego przekładu jego pracy o społecznej i politycznej ideologii Braci Polskich najwidoczniej nie zna, choć tłumaczenie to ukazało się już przed dziesięciu laty (Boston 1957). Sięgnięcie do dowolnych dzieł Polski w języku francuskim lub angielskim ustrzegłoby autorkę od wielu horrendalnych nieścisłości dotyczących zarówno dzieł politycznych, jak i problematyki wyznaniowej. Dość powiedzieć, iż M. Martini ciągle pisze o królu Siedmiogrodu, przyjazd Socyna do Polski w 1579 r. wiąże z faktem, iż wiedział on o protekcji, jaką aktualnie Bona Sforza otacza w tym kraju unitarian (s. 30); w odpowiedzi na potępienie przez nich udziału w wojnie każe Batoremu wprowadzić obowiązkową służbę wojskową w Polsce (s. 35) itd. Autorka płacze Paleologa z Davidisem: ten ostatni miał bowiem rzekomo spłonąć na stosie w Rzymie skutkiem mimowolnej denuncjacji Socyna (s. 30); jak widać odegrał on tu — zdaniem Martini — rolę Kalwina w procesie Serveta. Wybitny protektor antytrynitaryzmu na Litwie, słynny magnat Jan Kiszka, zamienił się w przełożonego tamtejszej prowincji jezuitów (s. 32); Andrzej Wiszowaty, nazywany raz zięciem Socyna, kiedy indziej (zgodnie z prawdą historyczną) jego wnukiem, miał rzekomo osiąść w Paryżu, by w kontakcie z tamtejszymi kartezjańczykami wydawać „*Bibliotheca Fratrum Polonorum*”. Stale też czytamy o uniwersytecie w Rakowie; arian wygnał z ojczyzny polski nacjonalizm na spółkę z ortodoksją, która widziała w nich niebezpiecznych rewolucjonistów (s. 91).

Jak wynika z zawartej w omawianej książce informacji, Martini jest również autorką książek o Amicisie, Marii Letycji Bonaparte, Piotrze Valdo i Lukrecji Borgii. Przy tak rozległych zainteresowaniach trudno może o samodzielne studia źródłowe i sprawdzanie rozmaitych szczegółów po encyklopediach. Na pracy „*Fausto*

¹ G. Pioli, *Fausto Socino, vita, opere, fortuna, contributo alla storia del liberalismo religioso moderno*, Modena 1952.

² L. Chmaj, *Faust Socyn (1539—1604)*, Warszawa 1963.